

T. Loska, *Ewangelie z komentarzem duszpasterskim*, Kraków 2009, WAM; s. 425-437: *Chrystologia Ewangelii św. Marka, Sekret mesjański*.

2. Chrystologia Ewangelii św. Marka

Omawiając trzy części Ewangelii św. Marka, cały czas szliśmy tropem teologii św. Marka, a ściślej mówiąc - tropem jego chrystologii, tzn. teologicznej refleksji o Jezusie. Analiza opowiadań i ich układu pozwala nam odkryć teologiczną myśl św. Marka o Jezusie Chrystusie. Jeżeli uważnie przeczytałeś pierwszy punkt zatytułowany „Jezus z Nazaretu - prawdziwy człowiek - jest Mesjaszem i Synem Bożym”, nietrudno Ci będzie odpowiedzieć na następujące pytanie: Wokół jakich tytułów koncentruje się teologiczna refleksja św. Marka o Jezusie Chrystusie?

Odpowiedź jest łatwa: refleksja św. Marka skupia się i stale krąży wokół trzech podstawowych tytułów: Jezus z Nazaretu jest prawdziwym człowiekiem, Mesjaszem i Synem Bożym. Są one z sobą ściśle powiązane.

Jezus jest prawdziwym Mesjaszem, zapowiedzianym i oczekiwanym przez całe wieki, ponieważ jest Synem Bożym i człowiekiem. Jako Jednorodzony Syn Boży został posłany przez Ojca i namaszczone Duchem Świętym. Jest zatem Bożym Pomazańcem - po łacinie Chrystusem, a po hebrajski] Mesjaszem. Bóg posłał Syna swego na ziemię, aby jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek objawił nam całą prawdę o Bogu i o naszym zbawieniu.

Żaden z Ewangelistów nie podkreśla tak mocno i tak wyraźnie człowieczeństwa Jezusa, jak właśnie św. Marek. Była o tym mowa wyżej”. Ale z drugiej strony św. Markowi chodziło o to, by wykazać, że właśnie ten człowiek, Jezus z Nazaretu, jest zarazem Synem Bożym i Mesjaszem. W tym celu Ewangelista posłużył się różnymi teologicznymi i literackimi środkami. Aby uzasadnić nadludzką wielkość Jezusa, św. Marek opowiada bardzo często o tym, jak ludzie garną się do Niego, jak stale jest oblegany, prawie przytłoczony przez tłumy, tak że nawet nie ma czasu na spożycie posiłku i odpoczynek. Na widok cudów i wielkich czynów Jezusa tłum ogarnia podziw, lęk i przerażenie. Jedni uważają to za dzieło Boga, a inni za dzieło szatana.

Jeżeli św. Marek bardzo skrzętnie i dokładnie zarejestrował te mocne i różnorodne reakcje tłumów, to z pewnością miał w tym jakiś teologiczny cel. Chodziło mu zapewne o wykazanie boskiego synostwa Jezusa. W tym celu nie opracował długich przemówień Jezusa ani nie sięgnął do cytatów ze Starego Testamentu, jak to uczynił św. Mateusz. Św. Marek udowadnia nadludzką wielkość i boską godność Jezusa za pomocą wstrząsających czynów Jezusa i wielkich wydarzeń z Jego życia. Na pierwsze miejsce wysuwają się uzdrowienia i

wypędzanie z ludzi złych duchów. Opowiadania te, chociaż mogą się nam dziś wydawać obce i dziwne, należą do istotnych prawd chrystologii Marka.

Cuda, te wielkie czyny Jezusa, są przede wszystkim wydarzeniami zbawczymi. Ich teologiczną wymowę można opisać w następujący sposób: jako Boże stworzenie świat był od początku wolny od wszelkiego zła. Panował w nim porządek, harmonia i zgoda pomiędzy wszystkimi istotami żyjącymi. Wszystko to zostało jednak zniszczone przez grzech, którego inspiratorem był szatan. Z winy człowieka stał się on „księciem tego świata”. Widocznym znakiem panującego zła w świecie są choroby i śmierć. Ale oto w osobie Jezusa przychodzi na świat Boże królestwo. Początkiem i znakiem Bożego królowania są cuda i uzdrowienia, których dokonuje Jezus. Są one zarówno objawieniem, że już rozpoczęło się Boże królowanie na ziemi, jak i gwarancją, że osiągnie ono kiedyś swą pełnię i powszechność. A wtedy zniknie ze świata zło, zapanuje porządek i powróci doskonała harmonia bytów i stworzeń.

Bóg jest Stwórcą i Panem życia. Dlatego zniszczenie, rozkład życia w świecie nie może pochodzić od Niego. To dzieło szatana - Złego. Nie jest on jakimś mitem, legendą czy ludzkim wymysłem, lecz istotą duchową, osobową, inteligentną, która chce zła i czyni zło. Jezus wskrzeszając umarłych, lecząc chorych, wypędzając złe duchy z ludzi, zwycięża Złego i łamie jego panowanie nad światem.

Ten sam cel: wykazanie nadludzkiej wielkości i boskiej godności Jezusa św. Marek osiąga, gdy opisuje walkę Jezusa z szatanem. W żadnej innej Ewangelii nie jest tak mocno akcentowane przeciwstawienie królestwa Bożego i królestwa szatana, jak właśnie u św. Marka:

Uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili:

„Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy”.

Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach:

„Jak może szatan wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać, i jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnętrznie jest skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. Nie, nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże, i wtedy dom jego ograbi.

Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego”.

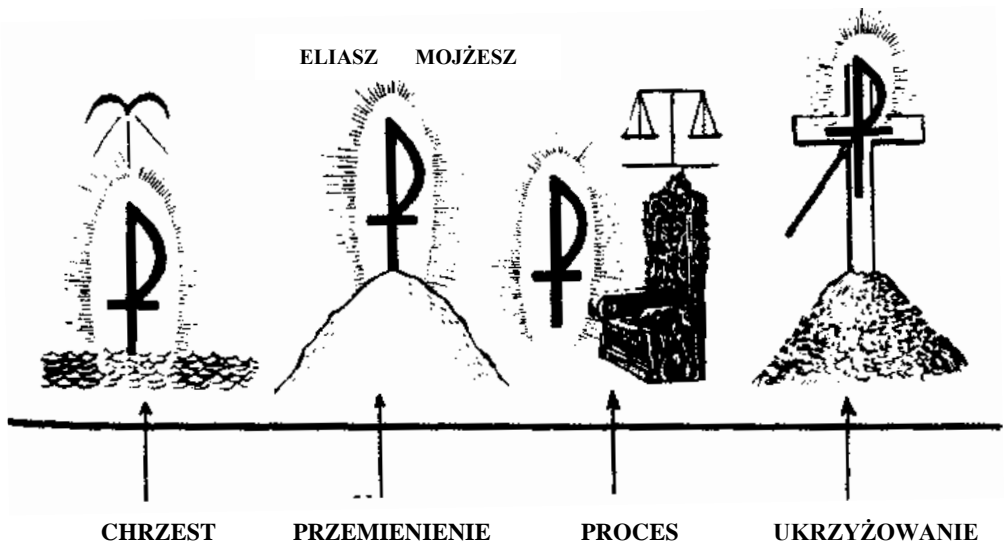
Mówili bowiem: „Ma ducha nieczystego”¹.

¹ Mk 3, 22-30

Zaskakująco liczne u św. Marka są sceny z szatanem². W Jezusie przychodzi na świat królestwo Boże w sposób widoczny i namacalny. Szatan ponosi coraz liczniejsze klęski i jako księżę tego świata zmuszony jest ustępować przed Jezusem oraz wyrzekać się swych wpływów i władzy nad światem. W ten sposób Jezus objawia się jako zwycięski i suwerenny Pan nad wszelkimi mocami szatańskimi.

Również w sekrecie mesjańskim, o którym szerzej dowiesz się niżej³, można dopatrzyć się tej samej tendencji u św. Marka: za pomocą wszystkich opowiadań, w których ten sekret dochodzi do głosu, chce on głosić Jezusa z Nazaretu, ale nie wyłącznie jako historyczną postać, lecz także jako Proroka czasów ostatecznych, obdarzonego władzą i pełnomocnictwem Bożym.

Wśród wyraźnych stwierdzeń, że Jezus jest Synem Bożym, mamy u św. Marka i takie, które mają specjalne znaczenie ze względu na miejsce i sytuację, w jakich je Ewangelista umieścił. Są to cztery wydarzenia w życiu Jezusa, w czasie których Jezus w sposób uroczysty ogłoszony jest Synem Bożym:



Chrzest, przemienienie, proces i ukrzyżowanie to nie tylko cztery etapy w ziemskim życiu Jezusa. Są one ważnymi objawieniami, rodzajem intronizacji Jezusa jako Syna Bożego.

Szczytem i celem Ewangelii św. Marka jest opowiadanie o męce i śmierci Jezusa. Św. Marek rozumie je jako najwłaściwsze i pełne objawienie się Syna

² Mk 1, 12-13; 1, 21-28; 1, 32-34; 3, 22-30; 5, 1-20; 6, 7; 6, 13; 7, 24-30; 8, 33; 9, 14-29; 9, 38n.

³ Zob. podrozdz. „Sekret mesjański”.

Bożego. W tym opowiadaniu św. Marek okazał się wielkim teologiem. Nie tylko przejął on teologię św. Pawła, ale uczynił jeszcze jeden krok dalej. Św. Paweł głosi Jezusa jako ukrzyżowanego Mesjasza:

Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego⁴.

Św. Marek wznosi się jeszcze wyżej, dając w opisie męki i śmierci Jezusa świadectwo, że jest On ukrzyżowanym Bogiem:

Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym”⁵.

Idąc dalej tym tropem teologii św. Marka, można chyba zgodzić się z tymi, którzy twierdzą, że nie jest przypadkiem, iż właśnie św. Marek wkłada najpierw w usta nieczystych duchów formalne wyznanie pierwotnego Kościoła, że Jezus jest Bogiem:

Nawet duchy nieczyste na Jego widok padały przed Nim i wołały: „Ty jesteś Syn Boży”⁶.

Ten fakt może oznaczać, iż głoszenie, że Jezus z Nazaretu jest Synem Bożym, które nie uwzględnia Jego męki i śmierci, a opiera się tylko na nadzwyczajnych wydarzeniach, może się w rzeczywistości stać sprawą demoniczną. Takim bowiem głosem synostwa Bożego może być zainteresowany tylko szatan, aby ukazać tę najwyższą godność Jezusa w fałszywym świetle. Jezus może być rozumiany jako Mesjasz i Syn Boży tylko w świetle Jego męki i śmierci, która jest zwycięstwem Boga nad szatanem. W życiu, męce i śmierci Jezusa szatan poniósł klęskę.

Oprócz wyraźnych i jednoznacznych stwierdzeń, że Jezus z Nazaretu jest Mesjaszem, Synem Bożym, znajdziemy u św. Marka również takie, w których owe tytuły są ukryte. Na przykład godność i posłannictwo mesjańskie Jezusa wynika z takich określeń: Święty Boży⁷, Ten, który przybywa w imię Pana⁸, Syn Dawida⁹, król Izraela¹⁰, Syn Człowieczy¹¹. Tymi właśnie tytułami Izrael określał oczekiwanego Mesjasza. Nadając je Jezusowi, św. Marek chce powie-

⁴ 1 Kor 2, 2.

⁵ Mk 15, 39.

⁶ Mk 3, 11.

⁷ Mk 1, 24.

⁸ Mk 11, 9.

⁹ Mk 10, 48; 12, 35-37.

¹⁰ Mk 15, 2.32.

¹¹ Mk 2, 10.28; 14, 62.

dzieć, że oczekiwania i nadzieje Izraela spełniły się właśnie w Jezusie z Nazaretu. Prócz tego św. Marek opowiadając, jak Jezus uzdrowia chorych i wypędza złe duchy, daje dowody pełni Jego władzy mesjańskiej.

Boże synostwo Jezusa objawia się nam, gdy w Ogrójcu modli się do Boga słowami: „Abba, Ojczy”, lub gdy na krzyżu wyrwa Mu się okrzyk pełen bólu, ale zarazem pełen zaufania i miłości: „Boże mój, Boże mój!”.

Tak więc Jezus z Nazaretu jest człowiekiem, Mesjaszem i Synem Bożym. Oto podstawowa odpowiedź, jaką św. Marek daje w swojej Ewangelii na pytanie: „Kim On jest?”. Oprócz tego Jezus jest nazwany: Synem Człowieczym¹², Nauczycielem (*Rabbi*; a 10, 51 *Rabbuni* -Mój Mistrz)¹³, Prorokiem¹⁴, Panem¹⁵.

Nie jest to jednak ani pełna, ani wyczerpująca lista tytułów Jezusa. W Ewangelii św. Marka można wskazać na wydarzenia, czyny i działalność Jezusa, z których wynikają inne Jego tytuły. Gdy np. Jezus jest kuszony na pustyni i przewycięża wszystkie pokusy, objawia się jako drugi Adam. Wchodząc do świątyni i wypędzając z niej przekupniów, ukazuje się nam jako Kapłan. Ta ostatnia Jego godność jest jeszcze bardziej widoczna, gdy ustanawia Ofiarę Nowego Testamentu - Eucharystię, a przede wszystkim, gdy jako Kapłan i Ofiara zarazem składa siebie samego w ofierze na krzyżu dla zbawienia świata. Sam Jezus mówi o sobie samym jako Oblubieńcu¹⁶, Lekarzu¹⁷, Mocniejszym, który zwycięża „mocnego”, czyli szatana¹⁸.

Ewangelia św. Marka ukazuje nam Jezusa jako Zwycięzcę. Ludzi zwycięża słowem, szatana - czynem. Nad szatanem odnosi zwycięstwo, gdy leczy choroby, przebacza grzechy, wypędza z ludzi złe duchy i wskrzesza umarłych. Ostatecznie bowiem szatan jest ojcem grzechu, a grzech jest źródłem wszelkiego zła. Ludzi Jezus zwycięża słowem, które daje radość i prawdziwą wolność. Zawsze wychodzi zwycięsko ze wszystkich sporów, w jakie Go chcą uwikłać Jego przeciwnicy.

Największym jednak zwycięstwem Jezusa jest Jego śmierć. Była ona tylko pozorną klęską. Ewangelia opowiadając o Jego męce i śmierci na krzyżu, ukazuje Go jako pełnego mocy tryumfatora i zwycięzcę. Jego zwycięstwo oznajmia m.in. setnik, który wyznaje, że był On prawdziwie Synem Bożym¹⁹, a przede

¹² Zob. Mk 2, 10.28; 8, 31.38; 9, 31; 10, 33.45; 13, 26.

¹³ Mk 9, 5; 11, 21; 14, 45.

¹⁴ Mk 6, 15; 8, 28n.

¹⁵ Mk 11, 3.

¹⁶ Mk 2, 19.

¹⁷ Mk 2, 17.

¹⁸ Mk 3, 27.

¹⁹ Mk 15, 39.

wszystkim anioł, który nad pustym grobem Jezusa ogłasza:

Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli²⁰.

Sam Jezus, zanim oddał ducha, „zawołał donośnym głosem”²¹. Nie był to okrzyk rozpacz, bólu ani ostatni znak Jego życia, lecz okrzyk zwycięstwa. Tym tryumfalnym okrzykiem Jezus oznajmia niebu, ziemi i piekłu, że odniósł zwycięstwo nad szatanem, grzechem i śmiercią.

U św. Marka znajdujemy takie zdania:

Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu²²

To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana²³.

Nasuwa się więc przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z początkowym stadium myśli teologicznej, która widzi w Jezusie Sługę zapowiedzianego w sławnych Pieśniach Sługi Pańskiego znajdujących się w Księdze Izajasza.

Z powyższych rozważań wyłania się wyraźny zarys chrystologii św. Marka, tzn. początki systematycznej refleksji teologicznej o Jezusie Chrystusie. Odnacza się ona szczególną dialektyką: napięciem pomiędzy bliskością i oddaleniem Jezusa Chrystusa, Jego miłosierdziem pełnym dobroci i wyrozumiałości a majestatyczną wielkością i godnością; objawianiem się ludziom, a równocześnie ukrywaniem się przed nimi; pełnym światła poznaniem Jezusa jako Mesjasza a ukrywaniem się pod niejasnym tytułem „Syna Człowieczego”; paradoksem chwały i krzyża. Tę dialektykę, na którą się składa epifania i misterium, tzn. objawianie się i ukrywanie, należałoby przypisać św. Markowi, który w ten sposób opracował tradycję apostołską o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym.

Dzięki temu Ewangelia św. Marka jest ważnym etapem chrystologii pierwotnego Kościoła. Zostanie ona dalej rozbudowana przez następnych Ewangelistów. Św. Mateusz i św. Łukasz przejęli od św. Marka nie tylko schemat i ramy czasowo--geograficzne, w których umieścili bardzo bogaty materiał i nowe tradycje ewangeliczne, ale swoją chrystologię rozbudowali na założeniach teologicznych św. Marka. Na pytanie: „Kim On jest?”, obaj, św. Mateusz i św. Łukasz, dają pogłębioną i poszerzoną odpowiedź.

„Ty jesteś Mesjaszem i Synem Bożym” - te słowa są nie tylko myślą przewodnią Ewangelii św. Marka, ale streszczeniem naszej wiary. Każdy, kto bierze

²⁰ Mk 16, 6n.

²¹ Mk 15, 37.

²² Mk 10, 45.

²³ Mk 14, 24.

do ręki Ewangelie, jest wezwany, by tę wiarę wyznawać i nią żyć.

Przez tę Ewangelie Jezus już teraz objawia nam samego siebie i ukazuje swą drogę, abysmy nią szli poprzez cierpienia i krzyż do chwały zmartwychwstania. Nie możemy zrozumieć i poznać Jezusa zmartwychwstałego bez Mesjasza cierpiącego. Nie możemy być uczniami Jezusa, nie krocząc Jego drogą cierpienia. Św. Piotr pod Cezareą Filipową reprezentuje tych, którzy wprawdzie znają wiarę i poprawnie ją wyznają, ale nie wyciągają z niej wniosków, nie chcą iść drogą Jezusa. Gdy dzisiaj wyznajemy: „Ty jesteś Mesjaszem i Synem Bożym!”, tym samym decydujemy się iść właśnie tą drogą, a nie inną.

W sposób uroczysty, na oczach całego świata i w okolicznościach niezwykłych Jan Paweł II odnowił tę wiarę Kościoła. Było to podczas Mszy św., którą Jan Paweł II rozpoczął uroczyste swój pontyfikat dnia 22 X 1978 r.:

„Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego!” Słowa te wypowiedział Szymon, syn Jony, w pobliżu Cezarei Filipowej (...) Trzeba, aby dzisiaj w tym właśnie miejscu te same słowa zostały wypowiedziane i wysłuchane: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego! (...) W tych słowach jest wiara Kościoła (...) nowa prawda, czyli najwyższa i ostateczna prawda o Człowieku, Synu Boga żywego. „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego!”. Dziś nowy biskup Rzymu rozpoczyna uroczyste sprawowanie swego urzędu i misję Piętrową.

W tę wiarę Kościoła włączamy się, gdy podczas Mszy św. wyznajemy:

Wierzę (...) w jednego Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego (...) On to dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba (...), stał się człowiekiem. Ukrzyżowany za nas (...), został umęczony i pogrzebany i zmartwychwstał trzeciego dnia (...).

3. Sekret mesjański

Ten temat należy również do teologii św. Marka. Jest on bardzo charakterystyczny dla jego Ewangelii. Już dawno budził zainteresowanie biblistów. Ich badania pozwalają nam wnikać głębiej w tajemnicę Jezusa z Nazaretu.

Jeżeli dokładnie i uważnie czytać będziesz Ewangelie św. Marka, z pewnością nie ujdzie Twej uwadze dziwny fakt. Jezus przyszedł, aby się objawić w słowie i czynie jako Mesjasz i Syn Boży. Św. Marek daje o tym świadectwo całą Ewangelie. Stwierdza to wyraźnie w pierwszych słowach - przeczytaj je uważnie. A jednak z dalszego toku jego opowiadań dowiadujemy się, że Jezus często zakazuje mówić o tym, kim jest, co mówił, czego dokonał i co się zdarzyło. Nie pozwala np. rozpowiadać o dokonanym uzdrowieniu, o wyznaniu Piotra, że jest Mesjaszem, o przemienieniu na górze itd.

Zakazy te są nieco dziwne. Jezus mówi uzdrowionemu z trądu:

Uważaj, nikomu nic nie mów,

ale zaraz dodaje:

ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz²⁴.

Po wskrzeszeniu córki Jaira Jezus z naciskiem przykazuje jemu i jego żonie, matce wskrzeszonej dziewczynki, aby „nikt o tym się nie dowiedział”²⁵. Tymczasem sąsiedzi dobrze wiedzieli o jej śmierci. Było tam wielu ludzi, w których obecności umarła. Jezus musiał ich usunąć z pokoju, w którym leżała martwa. A zresztą sam św. Marek dodaje, że prawie nikt tych zakazów Jezusa nie przestrzegał. O wspomnianym wyżej uzdrowionym z trądu Ewangelista donosi (1, 45):

Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta.

Bibliści już dawno zainteresowali się tą dziwną niekonsekwencją w postępowaniu Jezusa. Próby wyjaśnienia tej trudności naprowadziły ich na ślad głębokiej myśli teologicznej św. Marka. Jej odczytanie pozwala nam lepiej poznać tajemnicę Jezusa Chrystusa. Długie i mozolne badania wykazały, że nie ma tu żadnej niekonsekwencji ani sprzeczności. Ustaliły one ponadto, że jest to bardzo szerokie zagadnienie, obejmujące całą Ewangelię św. Marka. I dlatego należy uwzględnić jeszcze wiele innych tekstów. Można je podzielić na trzy grupy.

1. Pierwsza obejmuje te opowiadania, w których Jezus zakazuje mówić o swej godności Mesjasza, Syna Bożego, o swej potędze i mocy czynienia cudów. Jezus zakazuje mówić złym duchom, które Go rozpoznały i „wiedziały, kim On jest”²⁶. Podobny nakaz milczenia daje cudownie uzdrowionym²⁷ i swoim uczniom²⁸.

2. Św. Marek często i mocno podkreśla fakt, że uczniowie nie rozumieją ani słów i czynów Jezusa, ani Jego osoby, że ciągle brak im wiary; po rozmnożeniu chleba Ewangelista zaznacza:

Oni tym bardziej byli zdumieni w duszy, że nie zrozumieli sprawy z chlebami, gdyż

²⁴ Mk 1, 44.

²⁵ Mk 5, 43.

²⁶ Mk 1, 24; 1, 34; 3, 12.

²⁷ Mk 1, 44; 5, 43; 7, 36; 8, 26.

²⁸ Mk 8, 30; 9, 9.

umysł ich był otepiały²⁹.

Bardzo im trudno przeniknąć tajemnicę Jezusa, Jego słów i czynów. Nawet wtedy, gdy św. Piotr wznosi się na wyżyny wiary i wydaje się, że pojął mesjańską godność Jezusa wyznając: „Ty jesteś Mesjasz”, to i tak popełnia karygodny błąd. Bierze mianowicie Jezusa na bok i upomina Go, że nie wypada mówić o krzyżu i cierpieniach Mesjasza. I dlatego zasłużył na ostre skarcenie³⁰.

To nie uczniowie, ale złe duchy i poganie pierwsi wyznają:

Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży³¹;

Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym”³².

Dopiero po zmartwychwstaniu Jezusa i otrzymaniu Ducha Świętego uczniowie zrozumieli najgłębszą tajemnicę życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa i przekazali ją Kościołowi.

3. Tę samą myśl teologiczną św. Marka, którą śledzimy, można odkryć również w przypowieściach. W jego ujęciu Jezus dlatego mówi w przypowieściach, że chce ukryć tajemnicę swej misji, swą godność Mesjasza i Syna Bożego przed tymi, którzy są niegodni. Są nimi przede wszystkim ci, których zaślepiła zła wola i grzech, którzy dobrowolnie trwają w swej ślepotcie.

To o nich Jezus mówi:

patrzą, a nie widzą;

słuchają uszami, a nie rozumieją,

ponieważ się nie nawracają, nie mogą zrozumieć tajemnicy Jezusa³³.

Do wszystkich, którzy stoją poza kręgiem uczniów („którzy są poza wami”), Jezus mówi pod osłoną przypowieści, których dokładnie nie wyjaśnia. Bo albo przez swe przewrotne usposobienie nie są do tego zdolni, albo jeszcze się nie nawrócili, albo wreszcie nie są jeszcze duchowo przygotowani, jak uczniowie, aby otwartym sercem usłyszeć najgłębszy sens przypowieści: tajemnicę osoby i misji Jezusa. Tylko swym uczniom wyjaśnia ukrytą w przypowieściach prawdę o sobie, ponieważ są z Nim i ufają Mu. Lecz czyni to w ukryciu i na osobności³⁴.

²⁹ Mk 6, 52; por. 4, 40; 7, 18; 8, 17; 9, 10.32; 10, 24.

³⁰ Mk 8, 31-33.

³¹ Mk 1, 24.

³² Mk 15, 39.

³³ Por. Mk 4, 12-13.

³⁴ Mk 4, 34; 7, 17; 9, 30; 10, 10.

Tę samą myśl teologiczną św. Marka odkrywamy w pewnych wydarzeniach i zachowaniach Jezusa: uzdrowienia dokonuje z dala od tłumu³⁵, swą podróż poprzez Galileę utrzymuje w tajemnicy:

On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym³⁶.

Myśl teologiczną zawartą w wymienionych trzech grupach tekstów ujmuje się w jedno określenie: „sekret mesjański” lub też „tajemnica mesjańska”.

Od dawna usiłowano wyjaśnić ów sekret: dlaczego i z jakich powodów Jezus usiłował utrzymać w tajemnicy swą godność, posłannictwo, dokonane cuda i wydarzenia? Pierwsze wyjaśnienie znajdujemy w sytuacji religijno-historycznej, w jakiej Jezus żył i działał.

W przeważającej większości Izrael oczekiwał mesjasza jako narodowego bohatera, który miał wyzwolić naród żydowski spod panowania i wpływów Rzymu. Żydzi wyobrażali go sobie jako postać polityczną. Za takich właśnie wybawców ziemskich uważali siebie fałszywi mesjasze, którzy tu i tam pojawiali się przed i po narodzeniu Jezusa. W podobny sposób Rzymianie, faktyczni władcy Palestyny, rozumieli każdy ruch, powstanie i niepokój wszczęty przez różnych politycznych mesjaszy. Ówczesne źródła historyczne podają, że Rzymianie tłumili te ruchy radykalnie i niejednokrotnie bardzo krwawo, chociaż jednocześnie polityka Rzymu wobec Żydów była bardziej oględna i ostrożna aniżeli wobec innych podbitych narodów.

Z Ewangelii św. Mateusza wiemy, że w czasie kuszenia na pustyni szatan podsuwał Jezusowi właśnie taki fałszywy obraz mesjasza: najpierw szatan chce Go nakłonić, by kamienie zamienił na chleb, tzn. aby sobie i innym zapewnił tani chleb, dobra materialne bez pracy i wysiłku. Potem namawia Go, by rzucił się z narożnika świątyni. Aniołowie z pewnością uchronią Go od śmierci. Tym widowiskiem zyska poklask tłumu, który zachwycony pójdzie za Nim. W końcu - o zgrozo! - kusi Go, aby oddał cześć szatanowi. Za tę cenę szatan obiecuje Mu wszystkie królestwa i bogactwa świata. Oto mesjasz, o jakim marzyli - nie bez wpływu szatana - niektórzy w tamtych czasach. Jezus stanowczo i od razu odrzuca te pokusy.

Teraz rozumiemy, dlaczego Jezus zabraniał rozgłaszać publicznie, kim jest. Chciał uniknąć wielkiego nieporozumienia i niepożądanych reakcji tłumów. Należałoby się ich spodziewać. Byłyby nieuniknione, gdyby zaczęto rozpowiadać wśród tłumów - zwłaszcza po dokonanych przez Jezusa cudów - oto Mesjasz!

³⁵ Mk 7, 31.

³⁶ Mk 9, 30.

Ale te zewnętrzne okoliczności wszystkiego nie tłumaczą. Jezus ma głębsze powody. Wchodzi tu bowiem w grę najgłębsza natura ekonomii zbawienia, tzn. sposób i taktyka, jaką kieruje się Bóg w dziele zbawienia i objawienia. Jezus przyszedł, aby ludziom objawić siebie i Boga. To, co chce ludziom przekazać, nie nadaje się do bezdusznego i mechanicznego przekazywania tłumom do wiadomości. Objawienie to odkrycie Bożych tajemnic, które wymagają odpowiedniej atmosfery życzliwości, zaufania, wiary, a przede wszystkim gotowości i otwarcia się na dar miłości. Jezus stwarza tę atmosferę, przygotowując grunt, aby mogło dokonać się objawienie. Raz jest do tego potrzebne tylko zwykłe spotkanie Jezusa z człowiekiem, osobisty i intymny kontakt, rozmowa i nawiązanie osobistych więzów, jak wtedy, gdy powołuje Apostołów. Innym razem, gdy ma przed sobą tłum ludzi, przemawia do nich dłuższy czas, uzdrawia chorych, rozmnaża chleb itp. Dopiero w tym kontekście po przygotowaniu swoich słuchaczy dokonuje się stopniowe objawienie - ludzie powoli pojmują, że mają kogoś niezwykłego przed sobą, że dzieją się rzeczy wielkie, tajemnicze i Boże. Tylko tak przygotowani i otwarci na prawdę ludzie mogą zrozumieć, pojąć i przeżyć tajemnicę Boga objawiającego się w Jezusie.

Tak radykalny przewrót w ludzkich wyobrażeniach, że Jezus jest Mesjaszem, ale nie politycznym, doczesnym, mógł dokonać się tylko pod wpływem specjalnej i długotrwałej pedagogii Jezusa.

Zdarzało się, że świadkowie cudu Jezusa, niezwykłego wydarzenia, a przede wszystkim sami uzdrowieni, wiedzeni porywem serca, pełni radości i rozentuzjowania szli i każdemu napotkanemu opowiadali o tym, co Jezus powiedział i czego dokonał, że to niezwykły człowiek, prorok, mesjasz, król... Ale wszyscy, którzy tego słuchali, nie byli przygotowani, otwarci na przyjęcie tak wielkiej prawdy. Gdyby nawet mieli dobrą wolę, to i tak nie zrozumieliby właściwie, co to znaczy, że Jezus jest Mesjaszem. Dlatego Jezus zakazuje tym rozentuzjowanym ludziom rozpowiadać o tym, czego byli świadkami, co im Jezus uczynił, czego doświadczyli, spotykając się bezpośrednio i osobiście z Jezusem. Wydając zakaz, Jezus ma na myśli innych, tych, którzy nie spotkali się jeszcze z Nim, nie nawiązali z Nim osobistego kontaktu, nie słyszeli Go ani nie widzieli, nie byli świadkami cudu - nie byli przez Jezusa przygotowani na przyjęcie tajemnicy i prawdy Bożej. A więc Jezusowi nie chodziło tylko o to, żeby rozchodząca się wieść o Nim nie wywołała niepożądanych skutków, by np. nie podsyciała nadziei mesjanizmu narodowego, ale Jezus czuwa również nad tym, żeby ta wieść nie padła na nieprzygotowany przez Niego samego grunt, tzn. umysły i serca ludzkie.

Spróbujmy teraz zobaczyć sekret mesjański na tle całej Ewangelii św. Marka. Odkryjemy w ten sposób jeszcze głębszy powód, dla którego Jezus tak

bardzo oględnie i z wieloma zastrzeżeniami posługuje się tytułem Mesjasza; dlatego mówi w obrazach, przypowieściach, symbolach, w sposób zagadkowy o swym posłannictwie i dlatego osłania swą godność Mesjasza milczeniem i nimbem tajemnicy.

Ważne spostrzeżenie: wszystkie formy i sposoby, za pomocą których Jezus usiłuje ukryć swą godność i działalność mesjańską, koncentruje św. Marek w pierwszej i drugiej części Ewangelii, czyli na początku drogi Jezusa. Im bliżej jest jej końca, tym te wysiłki stają się rzadsze, mniej stanowcze, a na końcu, gdy rozpoczyna się męka, Jezus nie tylko się nie broni przed nazywaniem Go Mesjaszem i Synem Bożym, ale sam jasno i wyraźnie potwierdza, że Nim jest. Zdradzony przez swego ucznia, aresztowany przez wysłanych siepaczy, stoi jako więzień przed arcykapłanem, który Go pyta:

Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego?

A Jezus potwierdza pytanie arcykapłana, dając mu w rękę ostateczny i najważniejszy argument, aby Go skazać na śmierć:

Ja jestem!

Jezus mówi to w obliczu śmierci, jako skazaniec i więzień, o którego śmierci już potajemnie zdecydowano. Sąd, który się rozpoczął, okazał się tylko formalnością i farsą odegraną przez religijnych i politycznych przywódców.

Owszem, Jezus zakazywał opowiadać ludziom, kim jest, ale było to wtedy, gdy Jego krzyż był jeszcze daleko. Kiedy jednak doszedł do kresu swej drogi, kończącej się śmiercią i zmartwychwstaniem, gdy krzyż rzucał na Niego swój cień, Jezus zmienił sposób postępowania i mówienia o sobie. Zdrada, męka, śmierć i zmartwychwstanie należą do istotnych elementów Jego mesjańskiej godności i działalności. Bez uwzględnienia tych elementów nikt - nawet najuczciwszy człowiek - nie może właściwie zrozumieć, co to znaczy, że Jezus z Nazaretu jest Synem Bożym i Mesjaszem, który przyszedł nas zbawić. Jezus to Mesjasz zdradzony przez apostoła, opuszczony przez uczniów, wydany wrogom, odrzucony przez naród, wzgardzony przez możnych, panujących i królów, ukrzyżowany przez Rzymian - ale przez Boga wyrwany z otchłani śmierci, zabezpieczony wreszcie przed okrucieństwem ludzi, uwielbiony i wyniesiony do najwyższej godności, którą może dać tylko Bóg. Jako Mesjasz ukrzyżowany i uwielbiony, zasiadający po prawicy Ojca i Jemu równy, staje się Panem - Sędzią żywych i umarłych.

Oto najgłębsza tajemnica osoby Jezusa z Nazaretu. Któż z ludzi jest w stanie ją zrozumieć?! Nawet aniołowie jej nie pojęli. Ojcowie Kościoła przypuszczają, że właśnie ta tajemnica stała się przyczyną rozłamu wśród duchów

anielskich. Część z nich nie chciała jej przyjąć i zbuntowała się przeciw Bogu.

Tak oto doszliśmy do najważniejszego powodu sekretu mesjańskiego. Sam Jezus - który jest Odwiecznym Synem Bożym, Mesjaszem - oraz królestwo Boże, które przyszedł założyć na ziemi, to wielka tajemnica i taką tajemnicą powinna pozostać. Bóg gotów jest objawić ją wszystkim. Ale dla wrogów Boga i nieprzyjaciół Jezusa - jeśli się nie nawrócą - pozostanie ona na zawsze tajemnicą nieprzeniknioną i ciemną, budzącą w nich niechęć i wrogość, sprzeciw i bunt. Tych natomiast, którzy mają wiarę i miłość, Bóg prowadzi w coraz głębsze tajniki tej tajemnicy, pozwala im czerpać z niej światło i siły, smakować ją i doświadczać jej bogactw. Im bardziej ją poznają, im głębiej w nią wchodzi, tym staje się ona większa, ukazuje swe nieskończone i rozległe horyzonty - jest bowiem jak żywioł bez dna i granic.

Tajemnica Jezusa-Mesjasza jest tajemnicą miłości Boga ku człowiekowi. Nie można jej odsłaniać byle komu, byle gdzie i byle kiedy. Przed tymi, którzy w swym sercu pielęgnują nienawiść i niewiarę, należy jej bronić i ukrywać. Bóg objawia się jednak każdemu, kto jest gotów ją przyjąć z szacunkiem, wdzięcznością i zdolny jest odpowiedzieć tą samą miłością, którą się Bóg kieruje, objawiając tajemnicę swego Syna, który stał się człowiekiem.